

**Halina Bieluk**

Białystok

## **Peace Corps – misja „wielkiej integracji” Johna F. Kennedy’ego**

Amerykanie zawsze przywiązywali szczególną uwagę do misji, która od czasów Johna Winthropa i jego nawoływań do założenia „miasta na wzgórzu”<sup>1</sup> nieodmiennie wpisana była w historię Stanów Zjednoczonych. Pod koniec dziewiętnastego wieku odnotowano wzmożoną aktywność działaczy amerykańskich grup misyjnych, zwłaszcza tych ze Studenckiego Ochotniczego Ruchu (Student Volunteer Movement – SVM), którzy pragnęli dokonać „ewangelizacji świata w ciągu jednego pokolenia”<sup>2</sup>. Misjonarze głosili, iż każdy prawdziwy chrześcijanin ma nie tylko możliwość, ale wręcz obowiązek przyczynienia się do transformacji obcych kultur. „Nie pozostawajmy w kraju teoretyzując”, nawoływał sekretarz SVM, „kiedy setki tysięcy pogan dziennie umierają bez nadziei, gdyż nas tam nie ma, by nauczać Pismo Święte”<sup>3</sup>.

W mniejszym lub większym stopniu, misja stanowiła czynnik motywujący Amerykanów we wszystkich ich poczynaniach, manifestując się szczególnie wyraźnie w najważniejszych momentach ich dziejów. Podczas pierwszej wojny światowej narodziła się idea „wilsonizmu”<sup>4</sup>. Jej autor, prezydent Woodrow Wilson,

---

<sup>1</sup> H. Brogan, *Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Wrocław–Warszawa–Kraków, Ossolineum, 2004, s. 52. Już w pierwszej połowie siedemnastego wieku John Winthrop, założyciel kolonii w Nowej Anglii i duchowy przywódca purytanów, nawoływał do wybudowania „miasta na wzgórzu”. Wierzył on, że stworzenie odpowiedniego systemu administracyjnego i religijnego umożliwi nie tylko nawrócenie Indian na chrześcijaństwo, ale również przyczyni się do zbawienia starego świata, a zwłaszcza Anglii, będącej w przededniu sądu boskiego.

<sup>2</sup> E. S. Rosenberg, *Spreading the American Dream. American Economic and Cultural Expansion, 1890–1945*, New York: Hill and Wang, 1982, s. 29.

<sup>3</sup> Cytat sekretarza SVM; *Ibidem*.

<sup>4</sup> M. B. Norton, D. M. Katzman, P. D. Escott, H. P. Chudacoff, T. G. Peterson, W. M. Tuttle, Jr., *A People and A Nation, A History of the United States*, Boston, Houghton Mifflin Company, s. 690. „Wilsonizm” to połączenie tradycyjnych amerykańskich zasad z ideologią internacjonalizmu, którego głównym założeniem było przywództwo narodu amerykańskiego w budowie i utrwalaniu nowego pokojowego ładu. „Wilsonizm” stał się później podstawą do sformułowania słynnych czternastu punktów Wilsona.

utrzymywał, że Amerykanie – jako naród wyjątkowy – byli w sposób jednoznaczny predestynowani do poprowadzenia świata ku nowej, pokojowej przyszłości. Wypełniając misję, która traktowana była zarówno jako przywilej, jak i obowiązek, Stany Zjednoczone miały przyczynić się do przebudowy stosunków międzynarodowych oraz zreformowania poszczególnych społeczeństw.

Także po drugiej wojnie światowej słowo „misja” interpretowane było w szczególnie sposób. W ciągu 25 powojennych lat nastąpił okres bezprecedensowej prosperity. Zdaniem historyka, Daniela Yankelovicha było to ćwierćwiecze, w którym utrzymany został najwyższy wzrost ekonomiczny w historii<sup>5</sup>. Następował on stopniowo w latach czterdziestych i pięćdziesiątych, by osiągnąć szczyt w szóstej dekadzie dwudziestego wieku. Nie dziwi więc fakt, że gdy John F. Kennedy zasiadł w fotelu prezydenckim w 1961 roku, Amerykanie postrzegali swoją ojczyznę jako krainę nieograniczonych możliwości i spełnionych marzeń.

U progu prezydentury Johna F. Kennedy’ego rozbudzone zostały w społeczeństwie amerykańskim wielkie oczekiwania zarówno w odniesieniu do polityki wewnętrznej<sup>6</sup>, jak i możliwości kształtowania sceny międzynarodowej. By wyjść im naprzeciw, administracja Kennedy’ego opracowała programy „małej” i „wielkiej integracji”. „Mała integracja” miała na celu zniwelowanie różnic dotyczących praw obywatelskich w społeczeństwie amerykańskim. Harris Wofford<sup>7</sup>, wypowiadając się na ten temat na Columbia University School of Business, wyjaśnił, że „mała integracja” polegać ma na zapewnieniu [wszystkim, a zwłaszcza czarnym – H.B.] Amerykanom statusu pełnoprawnych obywateli. „Zamierzamy odnieść sukces na tym froncie”, stwierdził Wofford. „Mówiąc *my* mam na myśli obywateli Stanów Zjednoczonych wraz z rządem Stanów Zjednoczonych. Ponieważ rząd i obywatele pracują teraz wspólnie nad tym, by równość społeczna stała się faktem w naszym życiu publicznym we wszystkich częściach naszego kraju”<sup>8</sup>.

„Wielka integracja” miała natomiast zagwarantować lepsze relacje międzynarodowe, zwłaszcza pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a krajami rozwijającymi się. Kennedy otwarcie nawoływał do tworzenia nowego, lepszego świata. Już w mowie inauguracyjnej wygłoszonej 20 stycznia 1961 roku młodzińczy, pełen wigoru prezydent wzywał swoich rodaków do walki o wolność, i nie chodziło mu bynajmniej jedynie o zwalczanie dyskryminacji rasowej, choć wielu

<sup>5</sup> D. Yankelovich, *The New Morality*, New York, Harper Collins Publishers, 1974, s. 166.

<sup>6</sup> W walce o równe prawa uaktywniły się wszelkie uciskane grupy społeczne – mniejszości narodowe, biedota, kobiety, a zwłaszcza czarni Amerykanie.

<sup>7</sup> Harris Wofford był specjalnym doradcą prezydenta Kennedy’ego w kwestiach praw obywatelskich.

<sup>8</sup> Roosevelt Study Center [RSC], President John F. Kennedy’s Office Files, 1961–1963, part 2, s. 323, *Talk to Annual Dinner of the Alumni Association*, Columbia University School of Business, January 31, 1962, by Harris Wofford, Jr., Special Assistant to the President.

przedstawiciele czarnej społeczności interpretowało jego słowa właśnie w ten sposób. Prezydent apelował o walkę z „tyranią, biedą, chorobą i wojną” i „zapłacenie każdej ceny [...], by zapewnić przetrwanie i sukces wolności”<sup>9</sup>.

Wrogiem, który zagrażał wolności, i którego bezwarunkowo należało pokonać, był „sam system komunistyczny”, opisany przez Kennedy’ego jako „nieprzejednany, nienasycony, stale intensyfikujący swe starania o dominację nad światem”<sup>10</sup>. Prezydent był zdeterminowany, by za wszelką cenę powstrzymać rozprzestrzenianie się komunizmu zyskującego coraz większą popularność w krajach Afryki i Azji. W zamian oferował ideały amerykańskiej demokracji.

W swoim przemówieniu wygłoszonym na Columbia University School of Business Wofford nawiązał do legendarnego już terminu „nowych granic” z mowy inauguracyjnej Johna F. Kennedy’ego<sup>11</sup>. Wofford stwierdził, iż należy ich szukać „tam, gdzie tworzą się nowe narody. [Granice] przebiegają przez Afrykę i subkontynent indyjski, przez Azję i Amerykę Łacińską”<sup>12</sup>. Jednakże stosunki pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a krajami rozwijającymi się były w tym okresie dalekie od przyjaznych. W swoich przemówieniach Kennedy niejednokrotnie ubolewał nad niewłaściwą polityką swojego poprzednika, Dwighta D. Eisenhowera, w odniesieniu do krajów Czarnego Łądu. Eisenhower postrzegał Afrykanów jako ludzi „uwstecznionych” i „niezdolnych do rządzenia własnym państwem”, a ruchy niepodległościowe nasilające się w późnych latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku porównywał do „destrukcyjnego huraganu”. Zapewniał również, że narody afrykańskie „zdziczeją”, jeśli zostaną pozbawione „europejskiej opieki”. Afrykańskich działaczy niepodległościowych określał mianem „psychotycznych awanturników” i „popychadeł Moskwy”<sup>13</sup>.

Ton wypowiedzi publicznych Eisenhowera w odniesieniu do wyzwalających się krajów afrykańskich zmienił się dopiero w roku 1960, kiedy to odzyskanie niepodległości kilkunastu z nich stało się faktem. W trakcie swojego przemówienia w ONZ 22 września 1960 roku Eisenhower apelował o „szacunek dla narodów afrykańskich, które mają prawo do wybrania drogi życiowej oraz samo-

<sup>9</sup> Public Papers of the Presidents of the United States, John F. Kennedy 1961, January 20 to December 31, 1961, *Inaugural Address*, United States Printing Office, Washington: 1962, s. 2.

<sup>10</sup> Fragment jednej z najbardziej antykomunistycznych przemówień wygłoszonych przez Johna F. Kennedy’ego w trakcie jego kampanii prezydenckiej (wrzesień 1960, Salt Lake City). RSC, The John F. Kennedy Campaign, Part 1, Reel 2.

<sup>11</sup> Public Papers of the Presidents of the United States, John F. Kennedy 1961, January 20 to December 31, 1961, *Inaugural Address*, United States Printing Office, Washington: 1962, s. 2.

<sup>12</sup> RSC, President John F. Kennedy’s Office Files, 1961–1963, part 2, s. 323, *Talk to Annual Dinner of the Alumni Association*, Columbia University School of Business, January 31, 1962, by Harris Wofford, Jr., Special Assistant to the President.

<sup>13</sup> M. Staniland, *American Intellectuals and African Nationalists 1955–1970*, New Haven: Yale University Press, 1991, s. 216–217, 245–246.

określenia się”<sup>14</sup>. Trzeba jednak zaznaczyć, że relacje pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a państwami afrykańskimi pozostały nacechowane wzajemną nieufnością, a nawet wrogością, pomimo zmiany oficjalnego tonu amerykańskiego prezydenta.

John F. Kennedy jeszcze w trakcie kampanii wyborczej ostrzegał przed krótkowzrocznością amerykańskiej polityki w odniesieniu do krajów rozwijających się, a zwłaszcza Afryki. Mówił o „zaniedbaniach wobec aspiracji narodów afrykańskich”<sup>15</sup>. Jego zdaniem, brak konsekwentnie realizowanego pozytywnego programu wobec krajów wyzwalających się przyczynił się do utraty wpływów amerykańskich na przykład w Egipcie<sup>16</sup>. Z jego punktu widzenia przegrana w Afryce oznaczała przegranie zimnej wojny. Postanowił więc zrobić wszystko, by kraje afrykańskie odwróciły się od Związku Radzieckiego i Chin, wybierając poparcie Stanów Zjednoczonych<sup>17</sup>.

W batalii prowadzonej z Moskwą o „serca i umysły” obywateli krajów, które jeszcze nie opowiedziały się po żadnej ze stron, należało znaleźć odpowiedni sposób promowania amerykańskich wartości narodowych. Tak zrodziła się idea utworzenia organizacji Peace Corps, wychodzącej naprzeciw gotowości niezliczonych amerykańskich entuzjastów pragnących bezinteresownie służyć swojemu krajowi, a także innym, potrzebującym pomocy.

Okoliczności powstania Peace Corps były niecodzienne. Po ciężkim dniu kampanii prezydenckiej, 14 października 1960 roku około drugiej nad ranem John F. Kennedy przybył na Michigan University w Ann Arbor. O tak późnej porze kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych nie planował dyskusji nad założeniem międzynarodowej organizacji ochotniczej. Jednakże 10 000 studentów zgromadzonych na schodach Uniwersytetu oczekiwało na zajęcie przez niego określonego stanowiska. Na pytania Kennedy’ego: „Jak wielu z was, przyszłych lekarzy, zechce udać się do Ghany? Jak wielu z was, przyszłych inżynierów, skłonnych będzie pracować za granicą i spędzić życie podróżując po świecie?”, przytłaczająca większość zebranych zgłosiła swoją gotowość bez wahania. Młodzi ludzie zdecydowani byli służyć swojemu krajowi mieszkając i pracując w krajach rozwijających się<sup>18</sup>. Tak właśnie rozumieli swoją misję.

---

<sup>14</sup> Public Papers of the Presidents of the United States: Dwight D. Eisenhower: 1960–61, Washington D.C., Government Printing Press, Washington, 1961, s. 709–710.

<sup>15</sup> A. Schlesinger, *A Thousand Days: John F. Kennedy in the White House*, Boston: Houghton Mifflin, s. 554.

<sup>16</sup> K. Michałek, *Amerykańskie Stulecie. Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki 1900–2001*, Warszawa: Mada, s. 399.

<sup>17</sup> S. Ambrose, *Rise to Globalism. American Foreign Policy since 1938*, New York: Penguin, 1993, s. 172.

<sup>18</sup> <http://www.cs.umb.edu/jfklibrary>. Remarks of Senator John F. Kennedy, University of Michigan, Student Union Building Steps, Ann Arbor, Michigan, October 14, 1960.

Nie wszyscy jednak odnosili się entuzjastycznie do koncepcji utworzenia tego typu organizacji. Miała ona także swoich zagorzałych przeciwników, a wśród nich Richarda M. Nixona. Powątpiewali oni w kwalifikacje młodych wolontariuszy i twierdzili, że Peace Corps stwarzać będzie możliwość ucieczki przed wojskiem.

Najwyraźniej jednak John F. Kennedy rozumiał, że taka organizacja kryje w sobie ogromny potencjał. W dobie postrzegania obywateli Stanów Zjednoczonych jako „ugly Americans” Peace Corps stwarzał możliwość wykreowania nowego wizerunku Amerykanina, który można by przeciwstawić stereotypowi bogatego i zaradczego Jankesa<sup>19</sup>.

Wygłaszając mowę inauguracyjną 20 stycznia 1961 roku, Kennedy przyrzekł utworzenie Peace Corps, by wspomagać „tak długo jak to będzie konieczne [...] ludzi połowy globu, zamieszkujących chaty i wioski, borykających się z trudami zrzucenia brzemienia biedy”<sup>20</sup>. Oficjalnie organizacja założona została 1 marca 1961 roku, jako agencja ustanowiona w strukturze Departamentu Stanu i finansowana przez tenże departament<sup>21</sup>. Rozporządzeniem z 1 marca 1961 roku prezydent autoryzował wysyłanie amerykańskich obywateli za granicę, „by zaspokoić zapotrzebowanie innych krajów na wykwalifikowaną kadrę pracowniczą”. Prezydent zapewniał, że Peace Corps nie stanie się „narzędziem dyplomacji, propagandy czy też ideologicznego konfliktu”. Umożliwi natomiast Amerykanom – jak argumentował – wykorzystanie swoich umiejętności w celu „rozwoju świata”<sup>22</sup>.

Wolontariusze stanęli przed niełatwym wyzwaniem. Za ich pracę nie przewidywano żadnego wynagrodzenia. Skromne diety skalkulowane zostały w ten sposób, by wystarczyły na zapewnienie podstawowych potrzeb. Ochotnicy mieli mieszkać i pracować w tych samych warunkach, co ludność miejscowa, nie ciesząc się żadnymi przywilejami. Świadomi wypełniania powierzonej im misji, zdaniem Kennedy’ego, wolontariusze powinni czerpać satysfakcję z poczucia dobrze spełnianego obowiązku oraz przyczyniania się do utrzymania pokoju na świecie<sup>23</sup>.

---

<sup>19</sup> Termin „ugly American” zaczerpnięty został z tytułu książki Williama Lederera *The Ugly American* wydanej w roku 1958. Od tego czasu używany był dla określenia pozornie otwartej i przyjaznej, w rzeczywistości jednak pogardliwej, nacechowanej poczuciem wyższości i dystansu, a niekiedy wręcz aroganckiej postawy Amerykanów wobec innych nacji.

<sup>20</sup> Public Papers of the Presidents of the United States, John F. Kennedy 1961, January 20 to December 31, 1961, *Inaugural Address*, United States Printing Office, Washington: 1962, s. 2.

<sup>21</sup> [http://www.cs.umb.edu/jfklibrary: Statement upon Signing Order Establishing the Peace Corps](http://www.cs.umb.edu/jfklibrary:Statement%20upon%20Signing%20Order%20Establishing%20the%20Peace%20Corps), President John F. Kennedy (Executive Order 10924), March 1, 1961.

<sup>22</sup> Ibidem.

<sup>23</sup> Ibidem.

Jednakże, już z założenia Peace Corps nie był jedynie organizacją altruistyczną. Tak naprawdę, w realiach zimnowojennych trudno było sobie wyobrazić lepsze narzędzie propagandy. Organizacja miała przyczynić się do obalenia głoszonej przez Związek Radziecki tezy, że Stany Zjednoczone, jako państwo kapitalistyczne – dba jedynie o własne interesy i wykorzystuje słabsze nacje. Miała ona również stanowić dowód na to, że w odróżnieniu od poprzednich rządów, administracja Kennedy’ego w pozytywny sposób postrzega zmiany zachodzące w krajach Czarnej Łądy i gotowa jest udzielić im daleko idącej pomocy. Miało to być gwarantem pozostawania nowo powstających państw z dala od strefy wpływów Związku Radzieckiego<sup>24</sup>.

O racjach politycznych nie informowano jednak kandydatów na wolontariuszy, którzy w odpowiedzi na wezwanie prezydenta, przybywali tłumnie, by służyć swojej ojczyźnie ochotniczą pracą za granicą. W lipcu 1961 roku odbyły się pierwsze egzaminy kwalifikacyjne do Peace Corps, na które zgłosiło się 5000 osób. Zakwalifikowani wolontariusze – w większości młodzi biali Amerykanie – przygotowując się do wyjazdu, odbyli ośmiotygodniowy kurs na Berkeley University. Uczyli się historii, kultury i języków wybranych krajów afrykańskich. Zajęcia te nie przygotowały ich jednak do wyjaśniania zawitych problemów amerykańskiej polityki rasowej oraz zaangażowania Stanów Zjednoczonych w konflikty międzynarodowe w różnych częściach świata. W przyszłości brak wiadomości dotyczących tych kwestii miał się okazać poważną przeszkodą w budowaniu poprawnych relacji pomiędzy wolontariuszami a ludnością miejscową. Luki w przeszkoleniu ochotników wydawały się tym większym zaniedbaniem, iż te właśnie elementy polityki wewnętrznej i międzynarodowej od początku stanowiły źródło poważnych problemów wiążących się z wprowadzeniem programu Peace Corps w krajach rozwijających się<sup>25</sup>.

Sytuacja była tym trudniejsza, że fakt założenia Peace Corps w Stanach Zjednoczonych nie był jednoznaczny z natychmiastową możliwością wyjazdu ochotników. Wręcz przeciwnie, kraje rozwijające się nie zabiegały o tego rodzaju pomoc, a pierwszy dyrektor organizacji, Sargent Shriver, musiał się mocno natrudzić, by wyjaśnić, że program Peace Corps nie ma nic wspólnego z neokolonializmem<sup>26</sup>. Gdy wiosną 1961 roku Shriver udał się do Ghany, aby przygotować grunt pod przyjazd członków kierowanej przez niego organizacji, prezydent Ghany, Kwame

---

<sup>24</sup> K. Michałek, *Amerykańskie Stulecie...*, s. 399.

<sup>25</sup> Szerzej o przygotowaniach wolontariuszy do wypełniania „misji” dawniej i dziś patrz: D. Banerjee, *So, you want to join the Peace Corps. What to know before you go?*, Berkley, Calif., Ten Speed Press, 2000.

<sup>26</sup> John F. Kennedy Library [JFKL]: Memorandum Sargent Shriver to the President, Weekly Summary of the Peace Corps Activities, 29 May 1962, Peace Corps Microfilm, Box 2; Sargent Shriver to the President, Weekly Summary of the Peace Corps Activities, July 23, 1963, Peace Corps Microfilm, Box 3.

Nkrumah z wielką podejrzliwością traktował emisariusza z kraju, w którym kwestie rasowe pozostawały nierozwiązane.

Po powrocie do Stanów Zjednoczonych, Shriver dołożył wszelkich starań, by Peace Corps w żaden sposób nie był kojarzony z uprzedzeniami rasowymi. Mianował przedstawicieli ludności murzyńskiej na ważne stanowiska administracyjne w organizacji. Prowadził również rekrutację w college’ach, do których uczęszczała czarna młodzież. Z zasady też nie przyjmował ochotników z uniwersytetów, których władze stanowczo opowiadały się za segregacją rasową, tak jak to było w przypadku Texas University<sup>27</sup>.

28 sierpnia 1961 roku, pierwsza grupa ochotników Peace Corps, udająca się do Ghany i Tanzanii, goszczona była przez prezydenta w Ogrodzie Różnym Białego Domu. Zwracając się do młodych entuzjastów w swoim przemówieniu, John F. Kennedy skoncentrował się na ideowej stronie przedsięwzięcia, nie podnosząc żadnych kwestii politycznych. Można więc przypuszczać, że bez jakichkolwiek rozterek moralnych amerykańscy wolontariusze dotarli do Akry, gdzie wywarli wielkie wrażenie na swoich gospodarzach, odśpiewując ich hymn narodowy w języku powszechnie używanym w Ghanie – twi<sup>28</sup>.

Amerykanie pracowali jako nauczyciele przedmiotów ścisłych oraz języka angielskiego. W obawie przed indoktrynacją Afrykanów, gospodarze zabronili wolontariuszom nauczania nauk społecznych i przedmiotów humanistycznych. „Nie chcę, by [wolontariusze] przekazywali wiedzę z zakresu nauk społecznych”, stwierdził Nkrumah. „Czyniąc to mogliby wywierać wpływ na naszych młodych ludzi”<sup>29</sup>. Również przekazywanie wiadomości z „dozwolonych” przedmiotów odbywało się nierzadko w atmosferze podejrzeń i uprzedzeń ze strony miejscowych władz. Można więc przypuszczać, że dla Afrykanów, nie tylko tych zamieszkujących Ghanę, intencje Amerykanów nie zawsze były oczywiste<sup>30</sup>.

22 września 1961 roku nastąpiła formalna autoryzacja programu Peace Corps przez Kongres i określone zostały jej cele. Organizacja miała zaspokajać zapotrzebowanie krajów rozwijających się na wykwalifikowaną kadrę pra-

---

<sup>27</sup> John F. Kennedy Library [JFKL]: Memorandum Sargent Shriver to the President, Weekly Summary of the Peace Corps Activities, 29 May 1962, Peace Corps Microfilm, Box 2; Sargent Shriver to the President, Weekly Summary of the Peace Corps Activities, July 23, 1963, Peace Corps Microfilm, Box 3.

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> H. Wofford, *Of Kennedy of Kings: Making sense of the sixties*, Pittsburg: University of Pittsburg Press, 1992, s. 269.

<sup>30</sup> Relacje pomiędzy amerykańskimi nauczycielami a ich studentami w Etiopii opisują byli wolontariusze w: G. D. Berghold, D. C. McClelland, *Impact of Peace Corps teachers on students in Ethiopia*, Washington, Human Development Foundation, 1968.

cowniczą oraz przyczyniać się do lepszego wzajemnego zrozumienia pomiędzy Amerykanami a narodami, z którymi współpraca zostanie nawiązana<sup>31</sup>.

To ambitne zadanie znacznie wykraczało poza możliwości entuzjastów. Problem polegał na tym, że zgłaszający się wolontariusze byli przeważnie ludźmi bardzo młodymi i często niewykwalifikowanymi. Po kilkutygodniowym kursie przygotowawczym, nie dysponowali oni wystarczającą wiedzą, by „zbawiać świat”. Ograniczone środki finansowe oraz brak wsparcia bardziej doświadczonych kolegów – wolontariat w Peace Corps to praca indywidualna – także nie ułatwiały sytuacji. Nie zawsze więc udawało się wcielać w życie szczytne założenia Peace Corps<sup>32</sup>.

Już w pierwszych miesiącach pracy ochotników pojawiły się nieporozumienia. 13 października 1961 roku wolontariuszka Marjorie Michelmore, najwyraźniej nieprzygotowana na spartańskie warunki życia w Nigerii, opisała je na pocztówce do swego chłopaka w Stanach Zjednoczonych jako „nędzne, plugawe i prymitywne”. Los chciał, że ta kartka, zamiast dotrzeć do adresata, wpadła w ręce nigeryjskiego studenta. Młody człowiek, oburzony dosadnością krytycznych słów, skopiował tekst, a następnie rozprowadził go wśród innych studentów Uniwersytetu w Ibadanie. W konsekwencji amerykańskich wolontariuszy oskarżono o szpiegostwo, a sama sprawa nabrała międzynarodowego wymiaru, gdy temat podjęła prasa. Wydawało się, że przyszłość Peace Corps została zagrożona już na początku swojej drogi. Tylko dzięki interwencji takich instytucji, jak Stowarzyszenie Nigeryjsko-Amerykańskie oraz Organizacja Nigeryjczyków Kształconych w Stanach Zjednoczonych, konflikt udało się załagodzić<sup>33</sup>. Powyższy incydent świadczy o tym, że przed wyjazdem wolontariusze nie zawsze uświadamiali sobie, w jakich warunkach będą musieli pracować<sup>34</sup>.

W 1961 roku premier Indii, Jawaharlal Nehru, w rozmowie z amerykańskim prezydentem Johnem Kennedym stwierdził, że: „Peace Corps to wspaniały pomysł. Młodzi Amerykanie będą mogli się wiele nauczyć od indyjskich wieśniaków”<sup>35</sup>. Kennedy obrócił całą sytuację w żart, jednak w świetle zaistniałych później faktów, okazało się, że mimo kąśliwości wypowiedzi, w stwierdzeniu Nehru było sporo prawdy. Niejednokrotnie działalność wolontariuszy komentowana była w podobny sposób także w innych regionach świata.

---

<sup>31</sup> Public Papers of the Presidents of the United States, John F. Kennedy 1961, January 20 to December 31, 1961, *Authorization of Peace Corps by the Congress*, United States Printing Office, Washington, 1962, s. 312.

<sup>32</sup> E. C. Hoffman, *All you need is love and the spirit of the 1960s*, Cambridge Mass., Harvard University Press, 1998, s. 34–48.

<sup>33</sup> [http://en.wikipedia.org/wiki/Peace\\_Corps](http://en.wikipedia.org/wiki/Peace_Corps).

<sup>34</sup> Szerzej na ten temat, patrz: M. P. Balzano, *The Peace Corps: myths and prospects*, Washington, American Enterprise Institute for Public Policy Research, 1978.

<sup>35</sup> Cytat z: R. Reeves, *President Kennedy. Profile of Power*, New York: Touchstone, 1994, s. 69.



„B.A. generalists” – jak powszechnie określano niewyspecjalizowanych entuzjastów, niejednokrotnie przeżywali trudne chwile, nie potrafiąc sprostać najprostszym oczekiwaniom ze strony miejscowej ludności. Jedną amerykańskich grup „amerykańskich specjalistów”, które już od końca 1961 roku przybywały do Indii, by „uzdrowić” tamtejsze rolnictwo wprowadziła w stan osłupienia i zakłopotania miejscowych urzędników. „Wolontariusze nie wiedzieli nic o rolnictwie”, stwierdził hinduski specjalista. „Od razu zrozumiałem, że Peace Corps nie jest programem oferującym pomoc fachową, lecz raczej programem wymiany kulturalnej. Nie mam nic przeciwko wymianie kulturalnej, ale nie powinniśmy jej otrzymywać pod hasłem pomocy rolnictwu. Nasze problemy są na to zbyt poważne”<sup>36</sup>. Zdaje się, że nie był to odosobniony przypadek.

W latach 1962–63 miał miejsce szybki rozwój Peace Corps – ponad 7300 wolontariuszy spełniało misję „wielkiej integracji” w 44 krajach. Niestety, „mała integracja” nie postępowała w równie szybkim tempie. „Wielka” i „mała integracja” były nierozzerwalnie związane ze sobą. Doskonale rozumiał to prezydent Kennedy już w momencie zakładania Peace Corps. Jednak dopiero 11 czerwca 1963 roku w przemówieniu telewizyjnym publicznie wypowiedział się na ten temat. „Na całym świecie głosimy wolność [...] i droga jest nam wolność tu, w naszym domu”, stwierdził prezydent, „ale czy możemy powiedzieć światu, a co ważniejsze, sobie nawzajem, że jest to ziemia ludzi wolnych – oprócz czarnych obywateli; że nie mamy ludzi drugiej kategorii – oprócz czarnych obywateli; że nie mamy klas, kast, gett, ras wyższych – oprócz tych stworzonych dla czarnych obywateli? Stajemy więc przed moralnym kryzysem, jako kraj i jako naród”<sup>37</sup>.

11 czerwca 1963 roku John F. Kennedy kolejny raz wyraził swoje stanowisko w kwestii dyskryminacji rasowej. Podkreślił on potrzebę zharmonizowania polityki wewnętrznej, gwarantującej prawa czarnych Amerykanów, z wolnościową polityką Stanów Zjednoczonych wobec krajów trzeciego świata – zamieszkałych przecież przez ludność o różnych odcieniach skóry.

W przemówieniu z 11 czerwca 1963 roku prezydent potwierdził, że Eleanor Roosevelt nie pomyliła się, popierając go w trakcie prezydenckiej kampanii wyborczej. Była pierwsza dama Stanów Zjednoczonych początkowo niechętnie odnosiła się do kandydatury Kennedy’ego, uważając, że jedynie Adlai Stevenson był odpowiednim kandydatem na prezydenta. Z czasem jednak Eleanor Roosevelt udzieliła kredytu zaufania Kennedy’emu, wyrażając swoją opinię, „że jest to człowiek, który chce pozostawić po sobie świadectwo nie tylko pomagając swoim rodakom, ale i całej ludzkości”<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> <http://www.highbeam.com/library>, cytat z artykułu: M. Waldorf, *My Time in the Peace Corps*.

<sup>37</sup> RSC, President John F. Kennedy’s Office Files 1961–1963, Part 4, Reel 3, *Television Address by John F. Kennedy of June 11, 1962*, s. 232.

<sup>38</sup> Eleanor Roosevelt cytowana [w:] H. Parafianowicz, *Eleanor Anna Roosevelt (1884–1962). W cieniu wielkiego męża*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2000, s. 216.

Po zamordowaniu Kennedy'ego 22 listopada 1963 i zamieszkach spowodowanych zaangażowaniem USA w Wietnamie spadło zainteresowanie Amerykanów wypełnianiem misji za granicą. Młodzi ludzie angażowali się częściej w walkę o prawa obywatelskie oraz brali udział w demonstracjach antywojennych. Nie oznaczało to jednak całkowitego zaprzestania działalności Peace Corps.

W kwietniu 1964 roku powstał the Peace Corps Partnership Project (Partnerski Projekt Korpusu Pokoju) umożliwiający Amerykanom w kraju udzielanie różnego rodzaju wsparcia wolontariuszom za granicą. Wcześniej wolontariusze niejednokrotnie sygnalizowali brak środków finansowych, które można by przeznaczyć na poprawienie warunków życia mieszkańców krajów rozwijających się. W ramach Partnerskiego Projektu członek Peace Corps miał prawo i możliwość zwrócenia się do rodaków w Stanach Zjednoczonych z prośbą o sfinansowanie konkretnego przedsięwzięcia, takiego jak budowa studni lub szkoły. Apel o pomoc nigdy nie pozostawał bez odzewu. Wsparcia finansowego udzielały zarówno organizacje, jak i osoby prywatne. Z pewnością Partnerski Projekt Korpusu Pokoju stanowił cenną, a co ważniejsze, zweryfikowaną przez czas inicjatywę<sup>39</sup>.

Zarówno Partnerski Projekt, jak i inne niezbędne kroki zaradcze, przedsięwzięte przez Peace Corps przyczyniły się do ponownego wzrostu popularności organizacji. W 1966 roku liczba ochotników wzrosła nawet do 15 000. Był to absolutny rekord w całej historii Peace Corps. Jednak, gdy w 1969 roku Joseph Blatchford obejmował stanowisko dyrektora Peace Corps sytuacja ponownie zaczęła się komplikować. Nie wróżył on świetlanej przyszłości instytucji, której działalność komentowano jako nieprofesjonalną. Uwagi typu: „Bardzo podobają nam się wasi chłopcy i wasze dziewczęta, ale czy naprawdę nie macie żadnych mechaników, biznesmenów, farmerów, nauczycieli biologii, leśników?”<sup>40</sup> z pewnością nie były powodem do radości i świadczyły o odmiennych oczekiwaniach obu stron.

W latach siedemdziesiątych zmienił się status Peace Corps. W lipcu 1971 roku, mocą rozporządzenia Richarda M. Nixona (Executive Order 11603), organizacja wraz z innymi projektami o podobnym charakterze, weszła w skład agencji ACTION, a tym samym straciła swoją niezależność. Dyrektor ACTION, Sam Brown, który nadzorował działalność Peace Corps, podjął wiele niepopularnych decyzji w odniesieniu do podległej mu organizacji. Postanowił, że wolontariusze Peace Corps wyjeżdżać będą jedynie do krajów „zasługujących na pomoc”, to znaczy najbiedniejszych. Brown nakazał również zastąpienie najpopularniejszych programów, takich jak nauczanie języka angielskiego, kontrower-

---

<sup>39</sup> *Social Education*, 1 maja 2001, „Making a Difference... One Village at a Time – The Peace Corps Partnership Program”.

<sup>40</sup> <http://www.highbeam.com/library>, cytat z artykułu: Saral Waldorf, „My Time in the Peace Corps”.

syjnymi i niepopularnymi w krajach Trzeciego Świata programami typu planowanie rodziny<sup>41</sup>.

W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych przesłaniem Peace Corps stał się profesjonalizm. By znaleźć odpowiednich ludzi, zmieniono metody naboru ochotników. Przedstawiciele konkretnych zawodów, np. przyrodników, werbowano poprzez odpowiednie stowarzyszenia i związki zawodowe. W ten sposób ograniczono obejmowanie programem przypadkowych entuzjastów.

Zasadniczo zmienił się też zakres oferowanej przez Peace Corps pomocy. Stała się ona znacznie bardziej wyspecjalizowana i zaspakajała konkretne potrzeby gospodarzy. Wysoko oceniona została między innymi praca prawie 750 specjalistów w lasach równinowych i rezerwatach przyrody na całym świecie. Efektywna pomoc była możliwa dzięki wysokim, jak nigdy dotąd, kwalifikacjom zawodowym wolontariuszy. Jedną piątą z nich to lekarze, inżynierowie i przedstawiciele innych profesji, poszukiwanych w krajach rozwijających się. Dzielili się oni swoją wiedzą z zakresu medycyny, techniki czy rolnictwa z określoną grupą ludzi, by ci mogli przekazać ją dalej. Na taką właśnie konkretną pomoc czekali mieszkańcy krajów rozwijających się<sup>42</sup>.

Satysfakcja płynąca z poczucia dobrze wykonanego zadania stanowiła świetny czynnik motywujący do dalszej pracy i zachęcała innych do zmierzenia się z podobnymi wyzwaniem. Nic więc dziwnego, że pierwsza połowa lat siedemdziesiątych przyniosła dynamiczny rozwój Peace Corps. Do końca 1974 roku starsi (średnia wieku wzrosła do 27 lat) i lepiej wykwalifikowani wolontariusze, zaznaczyli swoją obecność w aż 69 krajach.

Wydawać by się mogło, że dobrych i sprawdzonych założeń nie należy zmieniać. Jednak w 1977 roku Carolyn Payton, pierwsza kobieta i pierwsza przedstawicielka czarnej społeczności na stanowisku dyrektora Peace Corps, odeszła od stosowanej do tej pory w organizacji zasady profesjonalizmu. Uważała, że sam fakt posiadania kwalifikacji przez wolontariuszy może wpływać deprymująco na gospodarzy i przyczynić się do ich alienacji. Z tego samego powodu wielkie znaczenie przywiązywała również do dywersyfikacji rasowej samej organizacji. Utrzymywała, że przedstawiciele czarnej i latynoskiej części amerykańskiego społeczeństwa powinni liczniej zasilić szeregi zdominowanego przez białych wolontariuszy (91%) Peace Corps<sup>43</sup>.

W latach 1981–89 dyrektorem Peace Corps była Loret Ruppe – jedna z najbardziej energicznych osób zajmujących to stanowisko. Dzięki jej wysiłkom

---

<sup>41</sup> Kres nadzorowi agencji ACTION położył dopiero dekret wydany przez prezydenta Jimmy’ego Cartera z 1979 roku (Executive Order 12137), dzięki któremu organizacja odzyskała pełną autonomię.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> *Social Education*, 22 kwietnia 2001, „Carolyn Payton, 75, is dead; Peace Corps Director in ‘70s”.

Peace Corps uchroniony został przed śmiercią naturalną, która z pewnością nastąpiłaby po proponowanych dziesięcioprocentowych cięciach budżetowych w organizacji. Ruppe udało się jednak zapobiec upadkowi instytucji, która „skupiała w sobie najlepsze cechy amerykańskiego wolontaryzmu”<sup>44</sup>.

W ciągu ośmiu lat sprawowania tej funkcji, Ruppe odwiedziła 39 z 60 krajów, na terenie których działali wolontariusze. Zapoznała się w ten sposób z konkretnymi potrzebami poszczególnych regionów i odpowiedziała na nie celowo zorientowanymi programami. Jej dziełem były trzy duże programy: the Caribbean Basin Initiative (Inicjatywa na Rzecz Krajów Karaibskich), the Initiative for Central America (Inicjatywa dla Ameryki Środkowej) oraz the African Food Systems Initiative (Inicjatywa na Rzecz Afrykańskich Systemów Żywnościowych)<sup>45</sup>.

Wraz z kadencją Loret Ruppe do organizacji powrócił profesjonalizm. W ramach programu the Competitive Enterprise Development (Rozwój Konkurencyjnej Przedsiębiorczości) pragnęła nakłonić do podzielenia się swoimi doświadczeniami nie tylko aktywnych zawodowo Amerykanów, ale również tych w wieku emerytalnym. Doradzali oni mieszkańcom krajów rozwijających w kwestiach dotyczących funkcjonowania małych firm, np. jak prowadzić księgowość<sup>46</sup>.

Ruppe zadbała również o staranniejsze przygotowanie „B.A. generalists” do pracy. Po intensywnych kursach ogólnych i kilkutygodniowej praktyce w Stanach Zjednoczonych, z powodzeniem realizowali oni powierzone im zadania. Jednym z najpopularniejszych projektów lat osiemdziesiątych była ochrona lasów równinowych. Wolontariusze specjalizowali się w takich dziedzinach, jak: choroby ekosystemów leśnych, szacowanie zasobów leśnych, habitaty dzikich gatunków oraz wegetacja i geomorfologia<sup>47</sup>.

W latach osiemdziesiątych uroczyste obchodzono w Peace Corps dwa jubileusze: dwudziątą i dwudziątą piątą rocznicę założenia organizacji. Uroczystości odbyły się odpowiednio 2 czerwca 1981 roku i 19–20 września 1986 roku w Waszyngtonie. Obie rocznice otrzymały staranną oprawę, jednakże obchody dwudziestopięciolecia działalności organizacji świętowane były w szczególnie doniosły sposób. 7 października 1985 roku prezydent Ronald Reagan ogłosił okres od 1 października 1985 roku do 30 września 1986 roku rokiem uroczystych obchodów dwudziestej piątej rocznicy Peace Corps. W swoim przemówieniu prezydent podkreślił zasługi 120 000 wolontariuszy, którzy do 1985 roku zdołali dotrzeć ze swoją misją do 90 krajów, by walczyć z gło-

---

<sup>44</sup> *Time*, 2 listopada 1985, „New Spirit in the Peace Corps; idealism still exists, but with a patina of professionalism”.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

<sup>46</sup> *Ibidem*.

<sup>47</sup> „The New York Times”, 27 stycznia 1986, „The Loret Miller Ruppe Peace Corps Master’s International Program in Forestry at Michigan Tech University”.

dem, biedą, chorobami i innymi klęskami nękającymi ludzi w poszczególnych regionach świata<sup>48</sup>.

Wspominając najbardziej doniosłe chwile w historii Peace Corps, nie sposób pominąć daty 20 listopada 1986 roku. W dwudziestą trzecią rocznicę śmierci Johna F. Kennedy’ego odbyło się uroczyste przekazanie dokumentów archiwalnych Peace Corps Bibliotece Johna F. Kennedy’ego w Bostonie<sup>49</sup>. Wśród podarowanych materiałów znalazły się listy, pamiątki, dzienniki, fotografie i inne cenne artefakty, które zapoczątkowały Returned Peace Corps Volunteers Collection (kolekcję materiałów przekazanych przez wolontariuszy Peace Corps, którzy powrócili do kraju)<sup>50</sup>.

Lata dziewięćdziesiąte to okres zupełnie nowych wyzwań i możliwości dla organizacji. Po rozpadzie bloku państw komunistycznych wolontariusze dotarli na Litwę, Łotwę, do Estonii oraz wielu innych państw Europy Wschodniej i Środkowej<sup>51</sup>. W Polsce Peace Corps prowadził swoją działalność od września 1990 do czerwca 2001 roku. Amerykanie realizowali w naszym kraju projekty wiążące się głównie z pomocą dla małych firm, nauką języka angielskiego oraz ochroną środowiska. Pomoc przerwano na skutek „dynamicznego rozwoju” naszego kraju. Wolontariusze opuścili Polskę po uroczystym pożegnaniu, które miało miejsce w ambasadzie amerykańskiej<sup>52</sup>.

W zupełnie innych okolicznościach członkowie Peace Corps żegnali się z Rosją, w której rozpoczęli swoją działalność w 1992 roku. W grudniu 2002 roku wolontariusze zostali oskarżeni o szpiegostwo. Zarzucano im „gromadzenie informacji na temat politycznej i ekonomicznej sytuacji w Rosji”<sup>53</sup>. Wspomina się również o przypadku wtargnięcia jednego z wolontariuszy w zamkniętą strefę przygraniczną z Chinami. Innego oskarżano o próbę ustanowienia „niewłaściwych kontaktów”<sup>54</sup>.

Sytuacja Peace Corps w Rosji zaczęła się komplikować już latem 2002 roku. Wtedy to amerykański wolontariusz, Alex Wendel, poleciał do Chin, by odnowić swoją wizę. Ku swemu ogromnemu zdziwieniu, w rosyjskim konsulacie w Shenyang został on poinformowany, że jego wniosek został odrzucony, podobnie jak

---

<sup>48</sup> <http://www.peacecorps.online>: Proclamation 5378 – Twenty-fifth Anniversary of the Peace Corps.

<sup>49</sup> <http://www.peacecorps.gov>.

<sup>50</sup> JFKL, Returned Peace Corps Volunteers Collection.

<sup>51</sup> Szerzej o działalności Peace Corps w krajach Europy Wschodniej i Środkowej, patrz: Brent Ashabranner, New York, Cobblehill Books/Dutton, 1994.

<sup>52</sup> <http://www.embassy.usinfo.pl/events/pccorps>: Peace Corps Poland. Peace Corps Press Release.

<sup>53</sup> *Time International*, 13 stycznia 2003, „A Diplomat to the Corps; The Peace Corps’ man in Moscow, Jeffrey Hay won’t waste his words on the spying charges that have the Corps leaving Russia”.

<sup>54</sup> Ibidem.

dwa inne wnioski amerykańskich wolontariuszy. Alexowi Wendelowi nie pozwolono nawet odebrać rzeczy osobistych pozostawionych w Rosji, przesłano mu je później do Stanów Zjednoczonych.

Sam Wendel najbardziej ubolewał nad tym, że nie dane mu było pożegnać się z młodymi ludźmi, których uczył angielskiego. Irina Malatur, dyrektorka liceum, w którym pracował Wendel, stwierdziła, iż zarówno uczniowie, jak i ich rodzice, byli bardzo zawiedzeni z powodu zaistniałych okoliczności. Podkreślając zasługi Amerykanina, dyrektorka stwierdziła: „Alex nie tylko uczył angielskiego, szkolił także naszych nauczycieli i brał udział w kursach letnich dla studentów. Jego misja miała szeroki zasięg, pomagał utworzyć pomost pomiędzy dwiema kulturami”<sup>55</sup>.

Pomimo ubolewań ze strony zarówno Alexa Wendela, jak i nauczycieli oraz uczniów liceum w którym pracował, echa dawnej polityki zimnowojennej wzięły górę i nic nie można było poradzić na zaistniałe okoliczności.

26 grudnia 2002 roku Rosja zażądała natychmiastowego opuszczenia swego kraju przez członków Peace Corps. W tej sytuacji amerykański ambasador w Moskwie, Alexander Vershbow, nie mógł uczynić nic ponad wyrażenie swojego niezadowolenia z powodu takiego obrotu sprawy. Vershbow stwierdził, że członkowie Peace Corps przebywają w poszczególnych krajach na wyraźne zaproszenie ich rządów. Jeśli ich obecność staje się niepotrzebna, lub, co gorsza, niepożądana, powinni oni niezwłocznie powrócić do Stanów Zjednoczonych<sup>56</sup>.

Misja Peace Corps w Rosji zakończyła się niepowodzeniem, lecz przełom tysiącleci obfitował również w ważne i udane inicjatywy. Nie odstępując od tradycyjnych projektów, takich jak oczyszczanie wody czy nauka angielskiego, wolontariusze realizują także programy będące odpowiedzią na wyzwania dzisiejszych czasów. Dominują tutaj tak istotne kwestie, jak: zapobieganie i zwalczanie AIDS, wdrażanie w krajach rozwijających się nowych technologii oraz pomoc w zakładaniu i prowadzeniu małych firm<sup>57</sup>.

Wolontariusze udający się do Afryki, niezależnie od projektu, który mają tam realizować, dysponują odpowiednią wiedzą, by wspomagać miejscową ludność w jej zmaganiach ze zdrowotnymi, społecznymi i ekonomicznymi problemami wiążącymi się z AIDS. Niektórzy członkowie Peace Corps poświęcają się wyłącznie tej działalności<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> *The Moscow Times (Russia)*, 15 stycznia 2003, „End of Peace Corps, an Opportunity Lost”.

<sup>56</sup> *Time International*, 13 stycznia 2003, „A Diplomat To The Corps: The Peace Corps’ man in Moscow, Jeffrey Hay won’t waste his words on the spying charges that have the Corps leaving Russia”.

<sup>57</sup> <http://www.peacecorps.gov>.

<sup>58</sup> *Ibidem*.

W ramach wdrażania nowych technologii przekazywana jest wiedza na temat obsługi komputera. Nacisk położony jest nie na skomplikowane programy, lecz na podstawowe umiejętności, umożliwiające wykorzystanie komputera jako narzędzia zwiększającego efektywność i komfort pracy. Pozyskana w ten sposób wiedza może mieć potem zastosowanie na przykład w prowadzeniu księgowości małych firm.

Po ponad czterdziestu latach „misja wielkiej integracji”, jak działalność Peace Corps określał John F. Kennedy, wciąż oddziałuje na młodych ludzi. Zwłaszcza po 11 września 2001 można mówić o prawdziwym odrodzeniu się ducha organizacji. W swoim przemówieniu z 15 lutego 2002 roku George W. Bush zachęcał rodaków do jak najliczniejszego wstępowania do Peace Corps, określonego przez niego jako „symbol wszelkiego dobra, reprezentujący wartości i zasady tak istotne dla całej ludzkości”<sup>59</sup>.

„W Ameryce tęsknimy za pokojem”, deklarował Bush. „Musimy pamiętać, że walczyliśmy z wrogiem, który nie może znieść wartości głoszonych przez Peace Corps. Oznacza to, że Peace Corps należy wzmocnić. Jeśli tego nie uczynimy, będzie to zgodne z oczekiwaniami terrorystów”<sup>60</sup>.

Tak więc, w imię amerykańskiego idealizmu, którego Peace Corps miał być ucieleśnieniem, George W. Bush apelował do swoich rodaków o „okiełznanie młodzieńczej energii i entuzjazmu w interesie światowego pokoju”. Prezydent wyraził chęć podwojenia liczby członków organizacji i wspominał o nowych zadaniach, takich jak odbudowa Afganistanu, stojących przed wolontariuszami<sup>61</sup>. George W. Bush odwoływał się do idealizmu Amerykanów, zachęcając ich do spełnienia pożytecznej misji. W jego przemówieniu można było usłyszeć echo słów Johna F. Kennedy’ego sprzed ponad czterdziestu lat.

Od chwili założenia organizacji, swoją misję w Peace Corps wypełniło 170 000 ochotników, działających na terenie 137 krajów. Kennedy zbyt optymistycznie zakładał, że Stany Zjednoczone zdołają wysłać 100 000 osób rocznie, faktycznie jednak ta liczba była dużo mniejsza i wahała się pomiędzy 5000–7000. W 2004 roku w 71 krajach (głównie w Afryce – w 25 krajach i w Ameryce Łacińskiej – w 18 krajach) pracuje 7533 wolontariuszy. Przeważają wśród nich młodzi (średnia wieku – 25 lat) ludzie stanu wolnego (90%). Wieloletnie wysiłki na rzecz dywersyfikacji rasowej Peace Corps nie przyniosły oczekiwanego skutku – biali stanowią 85% wolontariuszy. Wśród członków organizacji więcej jest kobiet (59%) niż mężczyzn, a zaledwie 14% wolontariuszy posiada wyższe wykształcenie<sup>62</sup>.

<sup>59</sup> <http://www.highbeam.com/library>: „President Announces Plan to Strengthen Peace Corps”, Regulatory Intelligence Data, 2/15/2002.

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> „Reconsidering Peace Corps”, „The New York Times”, 14 grudnia 2003.

Budżet Peace Corps w 2003 roku wynosił 359 milionów dolarów, co stanowi zaledwie dwie setne procenta budżetu federalnego. Organizacja jest więc jednym z najtańszych instrumentów promujących i wcielających w życie cele amerykańskiej polityki zagranicznej<sup>63</sup>.

W historii działalności Peace Corps bywały trudne chwile. Mimo najszczerzych chęci, wolontariusze nie zawsze potrafili przystosować się do warunków życia i pracy, które najczęściej w zasadniczy sposób odbiegały od tych, do których przyzwyczajeni byli w rodzinnym kraju. Nie byli przygotowani na fatalne warunki mieszkaniowe, niesmaczne jedzenie, nieprzewidywalną pogodę oraz dokuczliwe owady – a były to tylko niektóre elementy tak zwanego „szoku kulturowego”.

Wielu członków Peace Corps musiało radzić sobie na terenach dotkniętych wojnami lub rewolucjami. Niejednokrotnie też stawiali czoła antyamerykańskim nastrojom i podejrzeniom o szpiegostwo. Niekiedy za gotowość do wypełnienia swojej misji płacili cenę najwyższą. Około dwudziestu wolontariuszy poniosło śmierć, czasami w niewyjaśnionych okolicznościach<sup>64</sup>.

Zdarzało się, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych, że tak zwani „B.A. generalists”, ludzie młodzi i niedoświadczeni, nie byli w stanie spełnić pokładanych w nich nadziei. Z drugiej strony, potencjał tkwiący w wysoko wykwalifikowanych specjalistach, którzy wsparli szeregi Peace Corps już od początku lat siedemdziesiątych, nie zawsze był odpowiednio wykorzystywany. Niewątpliwie obie sytuacje stanowiły źródło frustracji wielu wolontariuszy.

Pomimo wszystkich tych problemów, organizacja przetrwała i po czterdziestu trzech latach od chwili jej założenia sprawnie funkcjonuje. Być może zawdzięcza to zdolności adaptacji do zmieniających się warunków, być może umiejętnościom i determinacji kolejnych jej dyrektorów. Jedno jest pewne – nie przetrwałyby bez entuzjazmu i zaangażowania samych wolontariuszy. Mają oni świadomość tego, że choć nie są w stanie rozwiązać problemów świata w wymiarze globalnym, to mogą przyczynić się do zmian na lepsze w życiu wielu osób. W tym odnajdują sens swojej działalności. Do domu wracają bogatsi o nowe doświadczenia i wiedzę, której nie znajdzie się w książkach. Przyjaciołom, znajomym, a nawet obcym opowiadają o dalekim kraju i mieszkających tam ludziach. I tak już od ponad czterdziestu lat realizowana jest „misja wielkiej integracji” Johna F. Kennedy’ego.

---

<sup>63</sup> Ibidem.

<sup>64</sup> „Peace Corps security in question. Disappearance of volunteer calls attention to dangers”, *USA Today*, 14 maja 2001.



### **Peace Corps – John F. Kennedy’s Mission of „Great Integration”**

Peace Corps was established on March 1, 1961 as an agency functioning in the structure of the State Department and financed by this department. By the Executive Order of March 1, 1961, John F. Kennedy authorized sending American citizens abroad to satisfy the need for qualified workers in other countries. The organization was meant to be, and from the very beginning has functioned as an instrument promoting and implementing goals of American foreign policy. So far 170 000 Peace Corps volunteers have fulfilled their mission in 137 countries. Despite numerous problems Peace Corps members have had to cope with – staying in the countries disturbed by wars or revolutions, being suspected of spying, dealing with anti-American atmosphere – the organization has existed for forty-six years now and throughout that period it has been functioning efficiently.